

PRZEKAZ 67 – BUNT PLANETARNY

Nie można zrozumieć problemów, związanych z istnieniem człowieka na Urantii, bez zapoznania się z pewnymi istotnymi epokami z przeszłości ludzkości, zwłaszcza z wybuchem buntu na planecie i z jego konsekwencjami. Chociaż przewrót ten nie miał większego wpływu na bieg ewolucji organicznej, zmienił on znacznie kierunek ewolucji społecznej i rozwoju duchowego. Ta katastrofalna klęska wywarła wielki wpływ na całą nadmaterialną historię planety.

1. ZDRADA CALIGASTII

Trzysta tysięcy lat zarządzał Caligastia Urantią, kiedy to Szatan, asystent Lucyfera, przybył na jedną ze swoich okresowych wizyt inspekcyjnych. Kiedy Szatan przybył na planetę, jego wygląd w żadnej mierze nie przypominał waszych karykatur jego nikczemnego majestatu. Był on i nadal jest wyjątkowo utalentowanym Synem Lanonandekiem. „I nic dziwnego, wszak i Szatan przybiera postać anioła światłości”.

W czasie tej inspekcji Szatan poinformował Caligastię o proponowanej wtedy przez Lucyfera „Deklaracji wolności” i jak teraz wiemy, Księżę zgodził się zdradzić swoją planetę w momencie ogłoszenia buntu. Lojalne osobowości wszechświatowe traktują Księcia Caligastię ze szczególną wzdumą, dlatego, że zdrady pokładanego w nim zaufania dokonał z premedytacją. Wasz Syn Stwórcy określił tę wzdumą słowami: „Jesteś jak twój wódz Lucyfer i grzesznie zachowałeś jego nikczemność. Był on kłamcą od początku swego samolubstwa, bo prawdy w nim nie ma”.

We wszechświecie lokalnym, w całej pracy administracyjnej, żadnego wysokiego powiernictwa nie uważa się za świętsze niż to, które spoczywa w rękach Księcia Planetarnego, który bierze na swoją odpowiedzialność pomyślność i przewodnictwo rozwijających się śmiertelników na nowo zaludnionym świecie. Ze wszystkich rodzajów zła, żadne nie jest bardziej destrukcyjne dla statusu osobowości, niż zdrada zaufania i nielojalność wobec ufnych przyjaciół. Caligastia, popełniając ten grzech rozmyślnie, tak doszczętnie wypaczył swą osobowość, że od tamtego czasu jego umysł nie mógł odzyskać pełnej równowagi.

Grzech można rozpatrywać na wiele różnych sposobów, jednak z filozoficznego, wszechświatowego punktu widzenia, grzech jest postawą tej osobowości, która świadomie przeciwstawia się rzeczywistości kosmicznej. Błąd można traktować jako niezrozumienie, albo jako wypaczenie rzeczywistości. Zło jest niepełnym uświadomieniem sobie rzeczywistości wszechświatowych, albo niedopasowaniem do nich. Jednak grzech jest rozmyślnym przeciwstawieniem się Boskiej rzeczywistości – świadomym postanowieniem oponowania postępowi duchowemu – podczas gdy nikczemność polega na otwartym i trwałym wyzwaniu, rzuconym rozpoznanej rzeczywistości i oznacza taki poziom dezintegracji osobowości, który graniczy z kosmicznym obłędem.

Istnienie błędu wskazuje na niedostateczną przenikliwość intelektualną, zło na brak mądrości, grzech na skrajne ubóstwo duchowe; jednak nikczemność oznacza zanikanie kontroli nad osobowością.

I kiedy grzech wybiera się wiele razy i często się go powtarza, może wejść w nawyk. Notoryczni grzesznicy łatwo mogą się stać nikczemnikami – konsekwentnymi buntownikami przeciwko wszechświatowi i wszystkim jego boskim rzeczywistościom. Podczas gdy wszystkie rodzaje grzechu mogą być wybaczone, wątpimy, czy zatwardziały nikczemnik może kiedykolwiek żałować za swoje nieprawości, czy też zaakceptować przebaczenie za swoje grzechy.

2. WYBUCH BUNTU

Krótko po inspekcji dokonanej przez Szatana, kiedy administracja planetarna miała właśnie realizować ważne zadania na Urantii, pewnego dnia, w środku zimy na kontynentach północnych, Caligastia przeprowadził długą rozmowę ze swym asystentem, Daligastią, po czym ten ostatni zwołał rady Urantii na posiedzenie nadzwyczajne. Zebranie to zostało otwarte oświadczeniem, że Książę Caligastia ogłasza się właśnie absolutnym władcą Urantii i żąda, aby wszystkie grupy administracyjne złożyły rezygnację, przekazując wszelkie funkcje i uprawnienia w ręce Daligastii jako powiernika, do czasu reorganizacji rządu planetarnego i ponownego rozdziału tych urzędów administracyjnych.

Po przedłożeniu tych zdumiewających żądań, z genialnym apelem wystąpił Van, przewodniczący najwyższej rady koordynacji. Ten doskonały administrator i zdolny prawnik określił proponowane posunięcie Caligastii jako akt graniczący z planetarnym buntem i zaapelował do uczestników posiedzenia o powstrzymanie się od jakiegokolwiek udziału w tych posunięciach, zanim się nie zrobi odwołania do Lucyfera, Władcy Systemu Satanii; i zyskał poparcie całego personelu. W związku z tym wystosowano odwołanie do Jerusem i natychmiast przyszły zarządzenia, mianujące Caligastię najwyższym władcą Urantii, oraz nakazujące absolutne i bezwzględne posłuszeństwo jego rozkazom. To właśnie w odpowiedzi na tę zdumiewającą wiadomość, szlachetny Van wygłosił swe pamiętne, siedmiogodzinne przemówienie, w którym formalnie oskarżył Daligastię, Caligastię i Lucyfera o lekceważenie władz wszechświata Neadonu i prosił Najwyższych Ojców z Edentii o poparcie i potwierdzenie.

W międzyczasie obwody systemu zostały przerwane, Urantia została izolowana. Każda grupa życia niebiańskiego na planecie została nagle i bez ostrzeżenia odosobniona, kompletnie odcięta od całej rady i informacji z zewnątrz.

Daligastia oficjalnie ogłosił Caligastię „Bogiem Urantii i najwyższym nad wszystkimi”. Proklamacja taka postawiła sprawy jasno i każda grupa istot zebrała się oddzielnie, zaczynając deliberacje i dyskusje, które miały ostatecznie zadecydować o losie każdej nadeludzkiej osobowości planety.

Serafini i cherubini oraz inne istoty niebiańskie uczestniczyły w podejmowaniu takich decyzji, w zjadłych zmaganiach tego długiego i grzesznego konfliktu. Zostało tutaj zatrzymane wiele grup nadludzkich istot, którym zdarzyło się przebywać na Urantii w czasie jej odosobnienia i tak jak serafini i ich towarzysze, członkowie tych grup zmuszeni byli wybierać pomiędzy grzechem a prawością – pomiędzy metodami Lucyfera a wolą niewidzialnego Ojca.

Takie kontrowersje trwały ponad siedem lat. Władze Edentii nie mieszały się do nich, ani też nie interweniowały, dopóki każda osobowość, której to dotyczyło, nie podjęła ostatecznej decyzji. Dopiero wtedy potwierdzona została słusność postawy Vana i jego lojalnych towarzyszy i zostali oni uwolnieni od przeciągającego się niepokoju i nieznośnej niepewności.

3. SIEDEM KRYTYCZNYCH LAT

Wybuch buntu na Jerusem, w stolicy Satanii, transmitowany był przez radę Melchizedeków. Natychmiast ekspediowano do Jerusem Melchizedeków od sytuacji nadzwyczajnych, a Gabriel zaofiarował się działać jako reprezentant Syna Stwórcy, którego władzy rzucono wyzwanie. W momencie transmisji informacji o buncie w Satanii, system ten został odizolowany od swych siostrzanych systemów, poddany kwarantannie. Była to „wojna w niebie”, w stolicy systemu Satania i rozszerzyła się ona na każdą planetę systemu lokalnego.

Czterdziestu, ze stu członków cielesnego personelu na Urantii, odmówiło przystąpienia do buntu (z Vanem łącznie). Wielu ludzkich asystentów personelu (zmodyfikowanych i innych) zostało także odważnymi i szlachetnymi obrońcami Michała, oraz jego rządu wszechświatowego. Wielkie straty nastąpiły w osobowościach serafinów i cherubinów. Prawie połowa przydzielonych do planety serafinów, administratorów i przejściowych, przyłączyła się do swego przywódcy i Daligastii, popierając sprawę Lucyfera. Czterdzieści tysięcy sto dziewiętnaście pierwotnych istot pośrednich poszło ręką w rękę z Caligastią, jednak reszta tych istot nie zawiodła pokładanego w nich zaufania.

Zdradziecki Książę uporządkował nielojalne istoty pośrednie i pozostałe grupy zbuntowanych osobowości, i zorganizował je dla wykonywania swych rozporządzeń, podczas gdy Van zebrał lojalnych pośrednich oraz inne wierne grupy, i rozpoczął wielką batalię o ocalenie planetarnego personelu, jak również innych, odosobnionych osobowości niebiańskich.

W czasie tych zmagania lojaliści mieszkali w pozbawionym murów obronnych i słabo chronionym osiedlu, kilka kilometrów na wschód od Dalamatii, ale ich domy były strzeżone dniem i nocą przez czujne i zawsze baczące, lojalne istoty pośrednie, a posiadali oni bezcenne drzewo życia.

W momencie wybuchu buntu lojalni cherubini i serafini, z pomocą trzech wiernych pośrednich, zaopiekowali się drzewem życia i pozwalali przyjmować owoce oraz liście tej rośliny życia jedynie czterdziestu lojalistom z personelu oraz związanym z nimi

zmodyfikowanym śmiertelnikom. Tych zmodyfikowanych asystentów, Andonitów, było pięćdziesięciu sześciu; szesnastu Andonitów, towarzyszących nielojalnemu personelowi, nie chciało uczestniczyć w buncie razem ze swymi zwierzchnikami.

Przez siedem krytycznych lat buntu Caligastii, Van poświęcił się całkowicie służbie dla swej lojalnej armii ludzi, pośrednich i aniołów. Wnikliwość duchowa i niezłomność moralna, które pozwoliły Vanowi zachować tak niewzruszoną, lojalną postawę wobec rządu wszechświata, były wynikiem jasnego myślenia, mądrego rozumowania, logicznej oceny, szczerych motywacji, bezinteresownych zamierzeń, inteligentnej lojalności, pamięci opartej na doświadczeniu, ukształtowanego charakteru i niekwestionowanego oddania całej jego osoby czynieniu woli Ojca w Raju.

Te siedem lat oczekiwania to był czas dociekań serca i dyscypliny duszy. W sytuacjach wszechświatowych, takie kryzysy ukazują ogromną rolę umysłu, jako czynnika istotnego w wyborze duchowym. Edukacja, praktyka i doświadczenie, są czynnikami odgrywającymi rolę w większości ważnych decyzji, podejmowanych przez wszystkie ewolucyjne istoty etyczne. Tym niemniej zamieszkujący człowieka duch może nawiązać bezpośredni kontakt z podejmującymi decyzje elementami ludzkiej osobowości, tak, aby przydać mocy w pełni uświęconej woli istoty, która potrzebna jest do dokonywania zdumiewających czynów na drodze lojalnego podporządkowania się woli i metodom Ojca w Raju. I to właśnie zdarzyło się w przypadku Amadona, zmodyfikowanego, ludzkiego asystenta Vana.

Amadon jest wspaniałym, ludzkim bohaterem buntu Lucyferowego. Ten mężczyzna z rodu Andona i Fonty był jednym ze stu ludzi, którzy oddali swą plazmę życia personelowi Księcia i od tamtego czasu został przydzielony do Vana, jako jego towarzysz i ludzki asystent. Amadon postanowił zostać ze swoim szefem, przez okres długich i trudnych zmagania. Był to inspirujący widok, gdy patrzyło się na to dziecko ras ewolucyjnych, jak pozostawało niewzruszone sofistyką Daligastii, kiedy przez siedem lat zmagania on i jego lojalni towarzysze opierali się z niewzruszonym hartem ducha wszystkim zwodniczym naukom błyskotliwego Caligastii.

Caligastia, z bardzo wysoką inteligencją i rozległym doświadczeniem w sprawach wszechświatowych, pobłądził – zaakceptował grzech. Amadon, z bardzo niską inteligencją i zupełnie pozbawiony wszechświatowego doświadczenia, pozostawał niewzruszony w służbie wszechświatowej i w lojalności dla swego towarzysza. Van używał zarówno umysłu jak i ducha, we wspaniałej i efektywnej kombinacji intelektualnej determinacji i wnikliwości duchowej, osiągając tym samym empiryczny poziom urzeczywistnienia osobowości najwyższej osiągalnej klasy. Umysł i duch, gdy są zupełnie zjednoczone, mają potencjał wytwarzania nadludzkich wartości a nawet rzeczywistości morontialnych.

Bez końca można by opowiadać o wstrząsających wypadkach tych tragicznych dni. Jednak w końcu ostatnia osobowość podjęła decyzję i wtedy, ale dopiero wtedy, przybyli Najwyżsi Ojcowie z Edentii wraz z Melchizedekami od sytuacji nadzwyczajnych, aby

przejąć władzę na Urantii. Panoramiczne zapisy władzy Caligastii zostały wymazane na Jerusem i zapoczątkowana została próbna era rehabilitacji planetarnej.

4. SETKA CALIGASTII PO BUNCIE

Po ogłoszeniu końcowego zestawienia, cieleśni członkowie personelu Księcia uszeregowali się następująco: lojalny pozostawał Van i cały jego sąd koordynacyjny; tak samo Ang i troje członków rady żywności. Bunt zawładnął całą komisją gospodarki zwierzęcej, jak również wszystkimi doradcami do spraw walki ze zwierzętami. Ocalał Fad i pięciu członków wydziału edukacyjnego. Nod oraz cała komisja do spraw wytwórczości i handlu, przyłączyła się do Caligastii. Hap i całe kolegium religii objawionej pozostawało lojalne Vanowi i jego szlachetnemu zespołowi. Utracono Luta i całą komisję zdrowia. Rada sztuki i nauki pozostała w całości lojalna, ale pobłądził Tut i komisja do spraw rządów plemiennych. W ten sposób ze stu ocalało czterdziestu. Zostali oni później przeniesieni na Jerusem, gdzie od nowa wyruszyli w drogę do Raju.

Sześćdziesięciu członków personelu planetarnego, którzy przyłączyli się do buntu, na swego przywódcę wybrało Noda. Pracowali z oddaniem dla Księcia-buntownika, ale wkrótce zauważyli, że zostali pozbawieni odżywczych wartości systemowych obwodów życia. Otworzy im się oczy na fakt, że zostali zdegradowani do statusu istot śmiertelnych. Byli wprawdzie nadludźmi, ale jednocześnie byli materialni i śmiertelni. Dla zwiększenia ich liczby, Daligastia nakazał natychmiastowe rozmnażanie seksualne, dobrze się orientując, że pierwotna sześćdziesiątka oraz czterdziestu czterech ich zmodyfikowanych Andonitów-asystentów, wcześniej czy później wymrze śmiercią naturalną. Po upadku Dalamatii nielojalny personel przeniósł się na północ i na wschód. Ich potomków długo nazywano Nodytami a miejsce ich zamieszkania – „ziemią Nod”.

Istnienie na Urantii tych niezwykłych supermężczyzn i superkobiet, pozostawionych własnemu losowi z powodu buntu a potem kojarzących się z ziemskimi synami i córkami, dało wkrótce początek tradycyjnym podaniom o bogach schodzących na ziemię, żeby się kojarzyć ze śmiertelnikami. W ten sposób powstało tysiąc i jeden legend mitycznej natury, ale opartych na faktach z czasów po buncie, co znalazło później odbicie w ludowych opowiadaniach i tradycjach różnych narodów, których przodkowie kontaktowali się z Nodytami i ich potomkami.

Zbuntowany personel, pozbawiony pożywienia duchowego, wymarł w końcu śmiercią naturalną. I większość bałwochwalstwa, pojawiającego się później pośród plemion ludzkich, powstała z pragnienia zachowania w pamięci tych, tak bardzo czczonych istot z czasów Caligastii.

Kiedy setka personelu przybyła na Urantię, wszyscy z nich byli na jakiś czas odłączeni od swoich Dostrajaczy Myśli. Zaraz po przybyciu Melchizedeków, zarządców komisarycznych, osobowości lojalne (za wyjątkiem Vana) wróciły na Jerusem i zostały ponownie połączone z oczekującymi ich Dostrajaczami. Nie znamy losu sześćdziesięciu istot ze zbuntowanego personelu; ich Dostrajacze nadal pozostają na Jerusem. Sprawy te

bez wątpienia pozostaną w zawieszeniu, dopóki cały bunt Lucyfera nie zostanie ostatecznie osądzony a los wszystkich jego uczestników rozstrzygnięty.

Takim istotom, jak anioły i pośredni, bardzo trudno jest wyobrazić sobie znakomitych i obdarzonych zaufaniem władców, takich jak Caligastia i Daligastia, błędzących – popełniających zdradziecki grzech. Te istoty, które pogrążyły się w grzechu, nie przyłączyły się do buntu rozmyślnie i z premedytacją – były zwiedzione przez swych zwierzchników, oszukane przez obdarzonych zaufaniem przywódców. Tak samo łatwo było zdobyć poparcie prymitywnych umysłowo, ewolucyjnych śmiertelników.

Znaczna większość istot ludzkich i nadludzkich, które padły ofiarami buntu Lucyfera na Jerusem i na różnych zwiedzionych planetach, dawno już szczerze żałowała swojej głupoty; i w pełni wierzymy, że wszyscy tacy prawdziwie skruszeni zostaną w pewien sposób zrehabilitowani i przywrócenii do jakiegoś stadium służby wszechświatowej, kiedy Pradawni Czasu ostatecznie osądzą sprawę buntu w Satanii, co tak niedawno zaczęli.

5. BEZPOŚREDNIE SKUTKI BUNTU

Przez prawie pięćdziesiąt lat po wybuchu buntu wielki zamęt panował w Dalamatii i w jej okolicach. Próbowano dokonać całkowitej i radykalnej reorganizacji całego świata; rewolucja zastąpiła ewolucję w sposobach rozwoju kulturowego i doskonalenia rasowego. Nastąpił gwałtowny rozwój w statusie kulturowym pośród zaawansowanych i częściowo przeszkolonych mieszkańców Dalamatii i jej okolic, jednak, kiedy takie nowe i radykalne metody zostały wypróbowane na odległych ludach, natychmiast powstał nieopisany zamęt i pandemonium rasowe. Wolność natychmiast została przetłumaczona na samowolę, przez częściowo rozwinięte, prymitywne ludy z tamtych czasów.

Zaraz po wybuchu buntu, cały zbuntowany personel zajął się energicznie obroną miasta przed półdzikimi hordami, które atakowały jego mury, w wyniku doktryn wolności, których nauczano ich przedwcześnie. I przez całe lata nadciągały błędzące i źle nauczone plemiona z głębi dalamatyńskiego lądu, czyniąc półdzikie napaści na wspaniałe miasto, spychając secesyjny personel i jego asystentów ku północy, zanim ta piękna stolica nie zginęła pod falami morskimi z południa.

Plan Caligastii, aby natychmiast przebudować społeczeństwo ludzkie, według jego idei indywidualnej wolności oraz swobód grupowych, okazał się szybko, mniej czy więcej, kompletnym fiaskiem. Społeczeństwo szybko wróciło do dawnego poziomu biologicznego a postępowe wysiłki zaczęły się znowu od tego punktu, w którym się znajdowały w początkach rządów Caligastii; po jego przewrocie świat pozostawał w wyjątkowo wielkim chaosie.

Sto sześćdziesiąt dwa lata po buncie ogromna fala zalała Dalamatię i planetarna stolica zatoneła pod wodami morskimi, a ląd ten wyniósł się dopiero wtedy, gdy prawie wszystkie pozostałości szlachtetnej kultury z tych świetnych epok zostały zatarte.

Kiedy pierwsza stolica światowa zatoneła, zamieszkiwały ją tylko najniższe typy ras sangikowych Urantii, renegaci, którzy wcześniej przeobrazili świątynię Ojca w święty przybytek poświęcony Nogowi, fałszywemu bogu światła i ognia.

6. NIEZŁOMNY VAN

Stronnicy Vana wczesnie odeszli w górskie rejony, na zachód od Indii, gdzie byli wolni od ataków skonfundowanych ras nizinnych i z tego, oddalonego miejsca, planowali zacząć odnowę świata, tak jak Badonicy, ich dawni poprzednicy, kiedyś zupełnie nieświadomie działali na rzecz dobra ludzkości, tuż przed narodzinami plemion sangikowych.

Zanim przybyli zarządcy komisaryczni, Melchizedecy, Van oddał administrację spraw światowych w ręce dziesięciu komisji, każda złożona z czterech osób; były to grupy identyczne jak te za czasów rządów Księcia. Przebywający na planecie starsi Nosiciele Życia przejęli tymczasowe kierownictwo tej rady, złożonej z czterdziestu istot, która funkcjonowała przez siedem lat oczekiwania. Kiedy trzydziestu dziewięciu członków lojalnego personelu wróciło na Jerusem, obowiązki te przejęły podobne grupy Amadonitów.

Amadonicy wywodzili się z grupy 144 lojalnych Andonitów, do których należał Amadon i która wzięła swą nazwę od jego imienia. Grupa ta składała się z trzydziestu dziewięciu mężczyzn i stu pięciu kobiet. Pięćdziesięcioro sześciu z tej liczby posiadało status nieśmiertelny i wszyscy oni (za wyjątkiem Amadona) zostali transponowani razem z lojalnymi członkami personelu. Reszta tego szlachetnego zespołu pozostała na Ziemi, aż do końca swych śmiertelnych dni i działali pod kierownictwem Vana i Amadona. Byli oni tym biologicznym zaczynem, który wciąż się rozmnażał i dostarczał światu przywódców przez długie epoki ciemności, jakie nastąpiły w czasach po buncie.

Van pozostawiony był na Urantii aż do czasów Adama, jako tytularny szef wszystkich nadludzkich osobowości, jakie działały na planecie. Zarówno on jak i Amadon utrzymywali się przy życiu przez ponad sto pięćdziesiąt tysięcy lat dzięki drzewu życia, w powiązaniu ze specjalistyczną służbą życia Melchizedeków.

Sprawy Urantii były przez długi czas prowadzone przez radę planetarnych zarządców komisarycznych, dwunastu Melchizedeków, zatwierdzonych zarządzeniem starszego władcy konstelacji, Najwyższego Ojca z Norlatiadeku. Z Melchizedekami, zarządcami komisarycznymi, współpracowała rada konsultacyjna złożona z jednego lojalnego doradcy upadłego Księcia, dwu przebywających na planecie Nosicieli Życia, Utrójcowionego Syna na praktyce szkoleniowej, Nauczyciela-Syna ochotnika, Gwiazdy Błyszczącej Wieczornej z Avalonu (okresowo), szefów serafinów i cherubinów, doradców z dwu sąsiednich planet, dyrektora generalnego niższego życia anielskiego i Vana, głównodowodzącego istot pośrednich. W taki sposób Urantia była rządzona i administrowana, aż do przybycia Adama. Nie powinno, zatem nikogo dziwić, że odważny i lojalny Van miał przydzielone miejsce w radzie planetarnych zarządców komisarycznych, która tak długo kierowała Urantią.

Dwunastu Melchizedeków – zarządców komisarycznych Urantii – dokonało heroicznej pracy. Zachowali resztki cywilizacji a ich metody kierowania planetą były wiernie realizowane przez Vana. W tysiąc lat po buncie, Van miał ponad trzysta pięćdziesiąt zaawansowanych grup ludzkich, rozrzuconych szeroko po świecie. Te forpoczty cywilizacji składały się przeważnie z potomków lojalnych Andonitów, lekko zmieszanych z rasami sangikowymi, zwłaszcza z człowiekiem niebieskim oraz z Nodytami.

Pomimo ogromnego regresu wywołanego buntem, istniało na Ziemi wiele dobrze się zapowiadających gatunków biologicznych. Pod nadzorem zarządców komisarycznych, Melchizedeków, Van i Amadon kontynuowali dzieło ożywiania naturalnej ewolucji gatunku ludzkiego, doprowadzając fizyczną ewolucję człowieka do punktu kulminacyjnego, gwarantującego wysłanie Materialnego Syna i Córki na Urantię.

Po przybyciu Adama i Ewy, Van i Amadon pozostali na Ziemi jeszcze jakiś czas. Po kilku latach zostali transponowani na Jerusem, gdzie Van połączył się znowu z oczekującym go Dostrajaczem. Van służy teraz na rzecz Urantii, oczekując polecenia pójścia dalej, w bardzo długą drogę, prowadzącą do rajskiej perfekcji i nie objawionego przeznaczenia zbierającego się Korpusu Finalizmu Śmiertelników.

Odnotować należy, że kiedy Van apelował do Najwyższych Ojców na Edentii, po tym jak Lucyfer poparł Caligastię na Urantii, Ojcowie Konstelacji wysłali natychmiast decyzję popierającą Vana w każdym szczególnie jego sprzeciwu. Werdykt ten jednak nie dotarł do niego, gdyż planetarne obwody komunikacji zostały przerwane w trakcie jego przekazywania. Dopiero niedawno ta istotna decyzja została odkryta, zachowana przez transmitujący ją przekaźnik energii, pozostawiona tam od czasu izolacji Urantii. Bez tego odkrycia, dokonanego w wyniku dociekań pośrednich z Urantii, decyzja ta mogła oczekiwać swego wypuszczenia do czasu przywrócenia Urantii do obwodów konstelacji. Taka, pozorna awaria w komunikacji międzyplanetarnej mogła zaistnieć, ponieważ przekaźnicy energii mogą otrzymywać i przekazywać informacje, ale nie mogą inicjować łączności.

W prawnych zapisach Satanii formalny status Vana nie został jeszcze faktycznie i ostatecznie ustalony, zanim ta decyzja Ojców z Edentii nie zostanie odnotowana na Jerusem.

7. ODLEGŁE NASTĘPSTWA GRZECHU

Osobiste (dośrodkowe) konsekwencje rozmyślnego i trwałego odrzucenia światła przez istotę są zarówno nieuchronne jak też indywidualne i dotyczą jedynie Bóstwa oraz konkretnej, osobowej istoty. Takie, niszczące duszę żniwo nikczemności, jest plonem wewnętrznym nikczemnej, wolą obdarzonej istoty.

Inaczej jest jednak z zewnętrznymi następstwami grzechu: nieosobiste (odśrodkowe) konsekwencje akceptacji grzechu są zarówno nieuniknione jak i zbiorowe, dotyczą one każdej istoty, funkcjonującej na terenie oddziaływania takich wypadków.

W ciągu pięćdziesięciu tysięcy lat po upadku administracji planetarnej, ziemskie sprawy zostały tak zdeorganizowane i opóźnione, że gatunek ludzki przekroczył w minimalnym tylko stopniu ten ogólny status ewolucyjny, jaki istniał w momencie przybycia Caligastii, trzysta pięćdziesiąt tysięcy lat wcześniej. W pewnych aspektach poczyniono postęp, w innych wiele zostało stracone.

Skutki grzechu nigdy nie są tylko lokalne. Administracyjne sekcje wszechświata są jak organizmy; sytuacja jednej osobowości musi być do pewnego stopnia dzielona przez wszystkich. Grzech, jako postawa osoby w stosunku do rzeczywistości, musi przynosić swe nieodmiennie negatywne żniwo wszystkim związanym z nim poziomom wszechświatowych wartości. Jednak pełne konsekwencje błędnego myślenia, złych czynów, czy grzesznego planowania, doświadczane są jedynie na poziomie ich faktycznego funkcjonowania. Naruszenie praw wszechświata może być zgubne w domenie fizycznej, bez poważnego zaangażowania umysłu czy podważenia doświadczenia duchowego. Grzech jest brzemienne konsekwencjami, zgubnymi dla wiecznego życia osobowości jedynie wtedy, gdy stanowi postawę całej istoty, kiedy oznacza wybór umysłu i wolę duszy.

Konsekwencje zła i grzechu występują w domenach materialnych i społecznych, a czasami mogą nawet opóźniać postęp duchowy na pewnych poziomach rzeczywistości wszechświata, ale nigdy grzech jednej istoty nie okrada innej istoty z urzeczywistniania niebiańskiego prawa do wiecznego trwania osobowości. Wieczne trwanie jednostki może być zagrożone jedynie w rezultacie decyzji umysłu i wyboru duszy jej samej.

Grzech, zaistniały na Urantii, niewielki miał wpływ na opóźnienie ewolucji biologicznej, jednak spowodował to, że rasy śmiertelne są pozbawione pełnych dobrodziejstw, wynikających z dziedzictwa adamicznego. Grzech bardzo opóźnił rozwój intelektualny, rozkwit moralny, postęp społeczny i powszechne osiągnięcia duchowe. Nie przeszkodził jednak w najwyższych osiągnięciach duchowych jakiegokolwiek jednostki, która postanowiła poznać Boga i szczerze czynić jego Boską wolę.

Caligastia się zbuntował, Adam i Ewa popełnili odstępstwo, jednak żaden śmiertelnik zrodzony później na Urantii, nie ucierpiał z powodu tych błędów w swoim osobistym doświadczeniu duchowym. Każdy śmiertelnik, zrodzony na Urantii po buncie Caligastii, został w jakimś sensie pokarany, gdy idzie o czas, ale przyszłe dobro takich dusz w wieczności nigdy nie było w najmniejszym stopniu zagrożone. Żadna osoba nigdy nie jest skazana na cierpienie z powodu istotnych ograniczeń duchowych, powstałych na skutek grzechu innej osoby. Grzech jest w pełni osobisty w odniesieniu do winy moralnej, czy konsekwencji duchowych, pomimo jego rozległych reperkusji w domenach administracyjnych, intelektualnych i społecznych.

Podczas gdy nie możemy pojąć mądrości, która dopuszcza do takich katastrof, zawsze zauważamy dobroczynny skutek takich lokalnych zaburzeń, kiedy rzutowane są one na wszechświat jako całość.

8. LUDZKI BOHATER BUNTU

Wiele odważnych istot stawiało opór buntowi Lucyfera, na różnych światach w Satanii; ale zapisy Salvingtonu określają Amadona jako wybitny charakter całego systemu, dzięki jego chwalebnyemu oparciu się powodziowym falom buntu i niezachwianemu oddaniu Vanowi. Van i Amadon trwali razem, niewzruszeni w swej lojalności dla najwyższej władzy niewidzialnego Ojca i jego Syna Michała.

Przebywałem na Edentii w czasie tamtych, pamiętnych wydarzeń i ciągle pamiętam to ożywienie, jakiego doznawałem czytając transmisje z Salvingtonu, mówiące dzień po dniu o niewiarygodnej niezłomności, niedoścignionym oddaniu i znakomitej lojalności tego, swego czasu półdzikiego człowieka, pochodzącego z eksperymentalnego i pierwotnego pnia rasy Andonowej.

Od Edentii w górę, poprzez Salvington a nawet do Uversy, przez siedem długich lat pierwsze pytanie całego lojalnego życia niebiańskiego, dotyczące buntu w Satanii, zawsze i wciąż brzmiało: „Co z Amadonem z Urantii, nadal niewzruszony?”.

Jeśli bunt Lucyfera wypaczył system lokalny i jego upadłe światy, jeśli utrata tego Syna i jego zwiedzionych towarzyszy chwilowo przyhamowała rozwój konstelacji Norlatiadek, wtedy rozważcie skutek szerokiej prezentacji inspirujących dokonań tego dziecka natury, oraz jego zdeterminowanego zespołu 143 towarzyszy, obstających niezłomnie przy wyższych koncepcjach kierowania wszechświatem i jego administracji, w obliczu tak straszliwego i wrogiego nacisku, wywieranego przez nielojalnych zwierzchników. I pozwólcie, że was zapewnię, iż zrobiło to już więcej dobra we wszechświecie Nebadon i superwszechświecie Orvonton, niż jakakolwiek całkowita suma zła i smutku, wynikającego z buntu Lucyfera.

I wszystko to jest pięknym, wzruszającym i najwspanialszym naświetleniem mądrości wszechświatowego planu Ojca, polegającego na gromadzeniu Korpusu Finalizmu Śmiertelników w Raju i werbowaniu rozległej grupy tajemniczych pracowników przyszłości, w większości z pospolitych śmiertelników stopniowo się wznoszących – takich właśnie śmiertelników, jak niezachwiany Amadon.

[Przedstawione przez Melchizedeka z Nebadonu].

[powrót do spisu treści](#)